



## Mirosław Derecki

### WIĘCEJ POEZJI!

*Nie w każdym miejscu poezja renesansowa brzmiałaby z jednakową siłą. Kazimierz wydaje się być dla niej miejscem wprost wymarzonym – pisał po ubiegłorocznych Dniach Poezji Renesansowej Leon Karłowicz na Łamach „Sceny” – *Renesansowa architektura zachowana w kamienicach Przybyłów, Celejowskiej czy w starej Farze, bliskość Sycyny, firlejowskiego Janowca a przede wszystkim Czarnolasu i Zwolenia oraz uroczy krajobraz nadwiślański – wszystko to sprawia, że strofy naszych wielkich mistrzów Odrodzenia brzmią tu szczególnie przekonująco i autentycznie.**

Co więcej – to przecież sam Jan Kochanowski, to wszak również Rej z Nagłowic przemierzali niegdyś rozległą połą Rynku, wspinali się ku Zamkowi, patrzyli wieczorową porą na cichą Wisłę, rozlaną szeroko wśród łąk piaszczystych, wśród wysp porośniętych wikliną. Kazimierz wyrastał właśnie na potężny ośrodek handlu zbożem. Wiosną i jesienią zjeżdżała tutaj szlachta dla dopilnowania interesów. Niektórzy dla wygody kupowali na skraju miasteczka obszerne posiadłości; taką właśnie posiadłość mieli między innymi Rejowie z Nagłowic.

Przez trzy dni, od 27 do 29 maja, uczestniczyłem w osobliwej biesiadzie literackiej, jaką są Dni Poezji Renesansowej organizowane przez Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie, Miejski Dom Kultury w Kazimierzu oraz Towarzystwo Miłośników Kazimierza. Używam słowa „biesiada”, bo tak chyba można najtrafniej określić owe spotkania miłośników literatury Renesansu, spotkania wsparte muzyką z epoki, w których mniej się liczą walory aktorskie uczestników, a bardziej sama właśnie literatura, którą przeżywa się, której się słucha podczas wspólnych posiedzeń przy świecach, wśród starej architektury, w kameralnej atmosferze. Brało w tym roku w Dniach udział około setki recytatorów z całego województwa lubelskiego, ludzi w różnym wieku, bo najmłodszy liczył sobie po lat szesnaście, a najstarszy uczestnik - osiemdziesiąt trzy, którym bliskie jest to, co pisali Jan z Czarnolasu czy Rej z Nagłowic, ale również to, co przekazywali w swych strofach Francesco Petrarca, William Shakespeare czy Lodovico Ariosto. Tak to *różnego mieszkańcy świata Anglikowie*, na których przyszłą pamięć o nim powoływał się w jednej ze swoich „Pieśni” Jan

Kochanowski, ci także, *którzy głęboki strumień Tybrowy pijają*, odnajdują się teraz wspólnie z poetą z Czarnolasu wśród kazimierskich uliczek.

Pomysł Dni Poezji Renesansowej zrodził się na początku ubiegłego roku. Miała to być początkowo impreza jednorazowa, zastępująca Konkurs Recytatorski, którego w 1970 r. nie organizowano. Krystyna Chruszczewska, zajmująca się w lubelskim WDK sprawami upowszechniania teatru i żywego słowa, postanowiła stworzyć coś w rodzaju „zastępczego” konkursu recytatorskiego, żeby nie odbierać recytatorom możliwości dorocznych spotkań, a zarazem wskazać na możliwość nowych poszukiwań repertuarowych.

Wybór padł na Kazimierz między innymi dlatego, że chciano tam doprowadzić do utworzenia teatrzyku poezji przy miejscowym domu kultury. Dni Poezji Renesansowej miały się składać z czterech odrębnych koncertów, których tytuły sugerowały układ i zawartość treściową: „Silva rerum”, „Sobie śpiewam a muzom”, „Niechaj narodowie wždy postronni znają”, „Zacni się rodzą z zacnych i cnotliwych”. Rozesłano materiały informacyjne i pomocnicze do podległych i współpracujących z Wojewódzkim Domem Kultury placówek i oto okazało się, że akcja znalazła niespodziewanie silny odzew, szczególnie wśród młodzieży, która nagle jakby odkryła na nowo poetów Renesansu. Nawiasem mówiąc, największą popularnością cieszy się poezja Jana Kochanowskiego. W ubiegłym roku w Dniach wzięło udział 56 wykonawców z całego regionu lubelskiego; w tym roku dwa razy więcej z samego województwa lubelskiego. W zasadzie powtórzono schemat ubiegłorocznych Dni, wzbogacając je o koncert zatytułowany „Kto mi dał skrzydła” oraz zapraszając na gościnne występy lubelskie Studium Dramaturgii Współczesnej z „Odprawą posłów greckich”. Który to zresztą spektakl w końcu się nie odbył, bo część lubelskich aktorów nie dojechała na czas.

Dni Poezji Renesansowej połączone są ze zwiedzaniem zabytków i prelekcją na temat historii Kazimierza, a kulminacyjnym punktem jest wyjazd do Czarnolasu, gdzie w dworku-muzeum im. Jana Kochanowskiego, wśród portretów wielkiego poety i rekwizytów z epoki, w salach dworku i pod lipami czarnoleskiego parku, mówione są „Treny” i „Pieśni”. I chociaż czasami młodzi recytatorzy gubią się w tekście, choć nieraz zbyt wiele w ich recytacjach „liryczno-sentymentalnego” zaśpiewu lub na odwrót: rubaszości w staropolskich fraszkach, ta w sumie jednak renesansowa poezja mówiona podczas tych „literackich” zgromadzeń brzmi autentycznie, czysto i dźwięcznie. Natomiast szczególnego dramatyzmu nabierają niektóre strofy „Pieśni” Kochanowskiego, mówione przez niewidomych recytatorów, doskonałych dykcyjnie i głosowo, z zespołu prowadzonego w Lublinie przez Barbarę Ziemiąską:

*Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie*

*Twoja laska. Twa dobroć nigdy nie ustanie.*

*Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;*

*Jedno zawsze niech będziem pod skrzydłami*

*Twemi!*

Słowa Pieśni XXV w interpretacji niewidomego, jasnowłosego mężczyzny, słowa mówione na porośniętym dzikim winem dziedzińcu Domu Architekta, pod niebem bezchmurnym, w powietrzu rozświetlanym przez uwijające się wokoło jaskółki, słowa te chwytają za gardło...

Nie wiem, czy Dni Poezji Renesansowej sprowokują kazimierską młodzież do założenia własnego teatrzyku poezji, wiem, że świadczą one o wieloletniej, słusznej polityce repertuarowej, o konsekwentnej działalności wychowawczej i instruktażowej prowadzonej przez wojewódzkie domy kultury. Mówi się dzisiaj o swoistym przewartościowaniu amatorskiego ruchu dramatycznego: wraz z wkroczeniem do naszego życia telewizji zespół dramatyczny, recytatorski czy teatrzyk poezji przestaje w pewnym sensie pełnić swoją dotychczasową rolę w środowisku. Zmniejszyła się znacznie liczba widzów na amatorskich przedstawieniach i dzisiaj nie walą do remizy, świetlicy czy domu kultury tłumy jak za dawnych lat, gdy wystawiano choćby tylko jakiś tam „Mundur swatem”, lub historię o tym „Jak żołnierz z kołka zupę ugotował”. Praca w zespołach polega często bardziej na samokształceniu, na podnoszeniu wrażliwości artystycznej samych członków zespołu, na samo wychowywaniu przez sztukę, ale przecież w ten sposób tworzy się w danej społeczności grupa ludzi, którzy mają wpływ na kulturalne oblicze swojej wsi czy miasteczka. Rzecz w tym, aby ta grupa ludzi potrafiła w sposób świadomy kształtować - choćby tylko na drodze kontaktów towarzyskich - gusta artystyczne i kulturowe środowiska.

Zwrócenie uwagi na poezję renesansową jest właśnie jednym z dowodów pracy Wojewódzkiego Domu Kultury w Lublinie. Ale popatrzmy szerzej: w 24 zespołach dramatycznych działających w województwie lubelskim grywa się głównie repertuar ambitny, współczesny. I to nie dotyczy tylko zespołów silnych, miejskich, działających pod skrzydłami instytucji kulturalnych, jak na przykład interesujący teatr „Renum” prowadzony przez Reginę Możdżeńską (pisaliśmy o nim w ubiegłym roku w „Kamieniu” ) w Lubelskim Domu Kultur, czy też „TE-MA-FOR” przy FSC, ale także zespołów istniejących na prowincji, w małych wsiach lub miasteczkach. Młodzieżowy Teatr Eksperymentalny w Kraśniku Fabrycznym wystawia „Magię” Ireneusza Iredyńskiego. wiejski zespół dramatyczny w Kurowie ma na swoim koncie „Chłopców” Grochowiaka, a obecnie przygotowuje „Szczęśliwe wydarzenie” Sławomira Mrożka, zespół przy Zakładowym Domu Kultury w Poniatowej gra wodewil oparty na tekście Jerzego Ksińskiego - „Fabryka snów”. Gdzieś te czasy, kiedy na prowincji grywano nagminnie „Grube ryby” Bałuckiego oraz „Chatę za wsią”?

Zespoły dramatyczne sięgają więc głównie po repertuar współczesny, ale są to zarazem sztuki kameralne, kilkuosobowe, nie wymagająca skomplikowanych dekoracji i kostiumów. Coraz większą popularnością cieszy się monodram, a niektóre przedstawienia zespołów dramatycznych zbliżają się raczej do formy teatru poezji.

W teatrze poezji też zachodzą zmiany: rzecz charakterystyczna na przykład, że prawie zupełnie znikło zainteresowanie tak popularnym jeszcze przed niewielu laty Gałczyńskim. W 11 teatrach poezji działających w województwie lubelskim najczęściej inscenizuje się poezję Baczyńskiego, Majakowskiego, wielką popularnością cieszą się wiersze Poświatowskiej. Mamy też w województwie podobno 9 kabaretów amatorskich. Piszę „podobno”, bo większość z nich działa od przypadku do przypadku, a to, co robią nie odznacza się na ogół wysoką jakością poza - oczywiście - wiejskim kabaretem „Rzep” z Krzczonowa, który wręcz zaskakuje doskonałością i ciętością tekstów oraz pasją aktorską wykonawców.

Oczywiście istnieje cały osobny „pion” ruchu amatorskiego, jakim są teatry i kabarety studenckie oraz szkolne zespoły dramatyczne i - szczególnie popularne wśród młodzieży - teatry i estrady poezji. Ale to już temat wymagający osobnego artykułu. Warto tylko wspomnieć, że jeżeli teatr akademicki poszedł zdecydowanie w kierunku eksperymentu lub teatru politycznego, to ruch amatorski w szkołach średnich sięga po to, co robiły teatry studenckie u progu swojej popularności. Nawiązuje przede wszystkim do poezji. Tylko jest to już inna poezja, pisana przez innych poetów.

*Gościu, tak jakoś poczył, już do końca czytaj,*

*A jeśli nie rozumiesz, i mnie się nie pytaj!*

pisal w jednej ze swoich fraszek Jan Kochanowski, a podobnie autorowi niniejszego artykułu wypada pod koniec prosić Czytelnika o wspólne zastanowienie się, czy by owego rosnącego wciąż zainteresowania formami poetyckimi w teatrze młodzieżowym nie wykorzystać na gruncie lubelskim celem rozbudowania skromnych Dni Poezji Renesansowej do rozmiaru imprezy nie tylko wojewódzkiej i nie tylko czysto amatorskiej.

Wydaje się, że znaleziono wreszcie odpowiedź na pytanie, jakie stałe imprezy artystyczne - poza, oczywiście Festiwalem Kapel i Śpiewaków Ludowych - mogłyby stanowić o dodatkowej atrakcyjności Kazimierza nad Wisłą, korespondując zarazem z jego przeszłością i „artystycznymi” tradycjami. Mógłby to być doroczny festiwal lub „dni sztuki renesansowej” z uwzględnieniem nie tylko literatury, ale również muzyki, teatru i malarstwa.